Po konfiskacie nakład drugi

R W P Z Nr. 247 (7513) WARSZAWA, SOBOTA 3 WRZEŚNIA 1938 r. ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy. w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 1
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Henlein u Hitlera

po rozkazy dla agentur hitlerowskich w Czechosłowacji

Przewódca stronnictwa Niemców sudeckich Konrad Henlein odbył wczoraj przed południem dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem.

Jak informują z kół rządowych już w czwartek Henlein złożył kanclerzowi Hitlerowi wizytę, a w piątek odbył drugą rozmowę z kanclerzem.

PRZEDSTAWICIELE HENLEINA U PREZYDENTA BENESZA

Przedstawiciele Konrada Henleina do rokowań z Rządem czeskosłowackim, posłowie partii Niemców sudeckich Kundt i Szebekowski przyjęci byli wczoraj przez prezydenta Benesza.

ROZMOWA PREMIERA HODŻY Z HR. ESTERHAZY

Premier Hodża odbył w czwartek rozmowę z przewódcą mniejszości węgierskiej hr. Esterhazy, którego poinformował o ogólnych zarysach i zasadach projektu rządowego. Spotkanie z Hodzą oceniają w kołach węgierskich jako dowód, że żądania węgierskiej mniejszości będą traktowane równolegle z postulatami partii niemiecko-sudeckiej.

REZERWA PRASY ANGIELSKIEJ

Prasa angielska zachowuje wielką rezerwę przy omawianiu problemu sudecko - czeskiego. Spotkanie Hitlera z Henleinem wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie kół angielskich.

AMBASADOR GRANDI U LORDA HALIFAXA

Wczoraj rano ambasador Grandi odwiedził „Foreign Ofiice" i odbył dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem na temat sytuacji międzynarodowej.

Niezwykle zacięte walki na froncie Jang-Tse

Bohaterska obrona Hankou

Tereny przechodzą wiele razy z rąk do rąk

Komunikat chiński donosi, że natężenie i zaciekłość walk, prowadzonych na odcinku rzeki Jang-Tse nie słabnie ani na chwilę. Na południowym brzegu rzeki liczne wyniosłości terenu po kilka razy przechodziły z rąk do rąk.

Wczoraj na odcinku Żujczana Japończycy po dłuższym bombardowaniu pozycyj chińskich przeszli do gwałtownego natarcia i wyparli Chińczyków z zajmowanych pozycyj. Kontratak rezerw chińskich przywrócił poprzednią sytuację. W walkach tych nierzadko dochodziło do starć na bagnety.

Oskrzydlający manewr Japończyków w prowincji Anhwei nie powiódł się. Kolumny japońskie, które skierowały się z m. Ludżou do m. Luan, zatrzymane zostały na 20 klm. od tego ostatniego miasta. Walka w tym rejonie rwa.

Jak donosi prasa chińska, oddział armii chińskiej, podtrzymany przez miejscowych partyzantów, zaatakował znienacka oddziały japońskie ,rozlokowane dokoła Kaifengu w prowincji Henan. Japończycy cofnęli się do miasta u bram Kaifengu.

Walczono czas dłuższy, lecz ostatecznie Chińczycy zmuszeni zostali do odwrotu.

TRAGICZNY ZGON WICEADMIRAŁA KOTO.

Urzędowo komunikują z Tokio, że dn. 31 lipca wydarzyła się katastrofa samolotu japońskiego pad Anking. W katastrofie znaleźli śmierć: wiceadmirał Koto i trzech oficerów. Samolot spadł za liniami chińskimi. Przyczyną wypadku był defekt silnika. Szczątki ofiar znaleziono dopiero 28 sierpnia.

Faszyści zbombardowali pociąg sanitarny

Front Estramadury w ogniu

Natarcie wojsk republikańskich trwa

Komunikat oficjalny ministerium obrony Hiszpanii donosi, że lotnictwo republikańskie stoczyło kilka potyczek z nieprzyjacielem, w czasie których strącono 5 samolotów gen. Franco, tracąc jeden samolot myśliwski. Komunikat donosi dalej, iż nieprzyjaciel bombardował port Aguilas, gdzie m. in. został trafiony handlowy statek angielski. W czasie nocnego bombardowania na wybrzeżu katalońskim trafiony został bombą pociąg sanitarny.

Akcja republikańska na odcinku Zujar wzdłuż i na północ od drogi kolejowej Almaden — Castuera rozwija się dość pomyślnie w myśl przewidzianego planu. Linia kolejowa między mostem na rzece Zujar i Castuera znajduje się w większej części w rękach republikańskich. Druga część jest ostrzeliwana przez artylerię republikańską. Oddziały walczące w okolicy Rio Żujar zbliżają się do Rio Guadalatra.

Jak już podaliśmy, ofensywa podjęta przez nieprzyjaciela w okolicy Puente Arzobispo w kierunku Almaden została odparta. Faszyści zostali zatrzymani w odległości 100 klm. od Almaden i nawet nie zdołali dotrzeć do łańcucha górskiego między rzeką Tage i Rio Guadiana.

Wczoraj oddziały republikańskie wszczęły ofenzywę na wschodnim skrzydle frontu Estramadury i zdobyły szereg ważnych strategicznie pozycyj nieprzyjacielskich. Obecnie znajdują się o 12 klm. od Puerto de San Vicente.

Na froncie Ebro, natarcie nieprzyjacielskie znacznie osłabło. Walki dość zacięte toczą się jedynie w okolicy Gandesa, gdzie atakl faszystowski zostały odparte przez wojska republikańskie.

Hitler uważał wojnę za największy błąd

ale przed... rokiem

Dziś kanclerz ma inne zapatrywania

W czwartkowym numerze paryskiego „Journal" ukazał się wywiad z Hitlerem, w którym kanclerz wypowiada się za współpracą międzynarodową, oświadczając kategorycznie, że „wojna jest największym błędem". W związku z tym koła urzędowe w Berlinie wyjaśniają — jak donosi PAT—że wywiad dziennikarza francuskiego jest odtworzeniem rozmowy wymienionego publicysty de Chatcanbrianta z kanclerzem Hitlerem przed przeszło rokiem. Wywiad więc nie odtwarza aktualnych zapatrywań kanclerza Hitlera.

Przedstawiciele P.P.S. i Związków Zaw.

u pana premiera

Pan prezes Rady Ministów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu 1 września r. b. przedstawicieli Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych i P. P. S. w osobach ttow. Arciszewskiego, Pużaka i Topinka.

W czasie audiencji poruszana była sprawa obchodu 20-lecia Niepodległości i zbiórki pieniężnej na F. O. N., sprawy umów zbiorowych robotników przemysłu metalowego, wreszcie sprawa wyłączenia od ubezpieczenia chorobowego robotników zatrudnionych w zakładach wojskowych

Bilans tajfunu

140.000 domów pod wodą

Ogólne zestawienie liczby ofiar katastrofalnego tajfunu, jaki nawiedził Tokio i północno - zachodnią część Japonii, ogłoszone zostało przez dyrekcję policji. Z komunikatu tego wynika, iż 98 osób straciło życie, 69 osób uznano za zaginionych, z których większość prawdopodobnie już nie żyje. 77 osób odniosło rany. 140.000 domów zalała woda, a z tego 6300 uległa całkowitemu zniszczeniu. Wezbrane wody zniosły 163 mosty, a 71 statków uszkodziły.

To potrwa jeszcze długo

Rzecznik japońskiego M. S. Z. oświadczył, że w niedługim czasie należy oczekiwać zakończenia rozmów z rządem sowieckim w sprawie stworzenia mieszanej komisji granicznej dla ustalenia granicy pod Czang-Ku-Fang. Oczywiście, że komisja będzie badała bardzo długo tereny graniczne i nie wiadomo, czy dojdzie do porozumienia.

Bunt w więzieniu

W czasie inspekcji więzienia przez prokuratora i sędziego w mieście Parintins w Brazylii wybuchł bunt więźniów. Prokurator i towarzyszący inspekcji policjant zostali zabici, sędzia zaś odniósł kilka ciężkich ran. 16 więźniów, po rozbrojeniu straży, zdołało zbiec. Władze policyjne zarządziły pościg za zbiegłymi.

Amerykańska flota

tworzy specjalne eskadry atlantyckie

Amerykański departament marynarki oświadcza, iż Stany Zjednoczone nie zamierzają utrzymywać swej floty wyłącznie na Oceanie Spokojnym. Dla ochrony wybrzeża Atlantyckiego zestawia się obecnie „czasową eskadrę", do której należeć będą nowe 10.000 tonowe krążowniki w liczbie siedmiu. Flota amerykańska odbędzie w przyszłym roku swe manewry na Oceanie Atlantyckim, po raz pierwszy od dłuższego czasu. Wyjdzie ona w styczniu 1939 r. z San Diego na kanał Panamski. Teren manewrów na oceanie Atlantyckim rozciągać się będzie od Kanady aż do Ameryki południowej.

Palestyński wulkan

Królowie arabscy na kongresie Arabów palestyńskich w Kairze

Wczoraj rano przed kawiarnią w Tel- Avivie rzucono bombę, która zraniła 9 Żydów.

Na przedmieściu Giwah Moshe, powstańcy podpalili synagogę, a gdy przybyła straż ogniowa, ostrzeliwali strażaków uniemożliwiając ratunek.

W Jerozolimie zastrzelono Araba, którego podejrzewano, iż jest na usługach tajnej policji.

Powstańcy arabscy wczoraj wieczorem uprowadzili naczelnika okręgu Nazarat wraz z 4 arabskimi urzędnikami poborcami podatkowymi. Naczelnik wraz z poborcami powracał ze wsi Saffurya, gdzie poborcy zbierali wysoką karę pieniężną, nałożoną na wieś za pomoc, udzieloną powstańcom. W chwili właśnie, gdy poborcy powracali do Nazaretu, powstańcy napadli ich, związali i uprowadzili.

Z okazji kongresu Arabów palestyńskich jaki odbędzie się w dniu 7 października w Kairze, przybędą tam królowie Iraku, Hedzasu Emir Transjordanii Abdullah, Iman Jemenu Yehia, Emir Koweit, prezydent republiki syryjskiej, prezes partii muzułmańskiej w Indiach, przedstawiciel Muzułmanów jugosłowiańskich, minister spraw zagranicznych Yemenu, premier Sundii, rekord uniwersytetu arabskiego w Nowym Jorku oraz szereg innych wybitnych osobistości świata muzułmańskiego.

Lotnictwo republikańskie

bombarduje jedynie objekty wojskowe

Wczorajszy nalot samolotów republikańskich na port w Ceucie dobitnie wskazuje na charakter czysto wojskowy nalotów republikańskich na miasta powstańcze. Mimo, że w Ceucie znajdują się ogromne zapacy gazoliny stanowiące główną bazę zaopatrzeniową okrętów powstańczych, lotnicy republikańscy nie bombardowali ich podczas wczorajszego nalotu, wiedząc, że znajdują się one w centrum miasta i naskutek nalotu mogłaby ucierpieć ludność miasta.

Na łasce fal

Straszna przygoda dwuch polskich żeglarzy

Statek duński „Esbjerg" spotkał na morzu północnym silnie uszkodzoną jolkę. Jak się okazało, w jolce tej znajdowali się dwaj Polacy pochodzący z Gdyni, niejaki 26-letni Józef Kankrowski i 18-letni Tadeusz Nykel, którzy wyruszyli w dn. 11 sierpnia jolką z Gdyni, a w dniu 22 sierpnia wyszli z portu Hundested w dalszą drogę do Londynu.

W czasie sztormu jolka doznała bardzo poważnych uszkodzeń, tak, że jolka ich zdana była na łaskę fal. W ciągu ostatnich 3 dni obaj żeglarze nie mieli już żadnego pożywienia.

Załoga duńskiego statku troskliwie zajęła się uratowanymi.

Życie w „3-ej" Rzeszy

Prezydent policji wiedeńskiej wydał odezwę, wzywającą kupców wiedeńskich do usuwania obcych wyrazów a szczególnie wyrazów pochodzenia francuskiego z szyldów sklepowych i listów firmowych i t. p. Wszystkie wyrazy obce mają zniknąć wkrótce z ulic Wiednia. Specjalny urząd będzie czuwać nad sposobem zniemczania wyrazów, które nie posiadają dotychczas odpowiedników w języku niemieckim.

Ministerium skarbu Rzeszy wydało rozporządzenie, mocą którego zabrania się urzędom skarbowym przyznawanie jakichkolwiek zniżek czy ulg podatkowych osobom pochodzenia żydowskiego. O ile nieruchomość należy do wielu osób uznana powinna być za żydowską, jeżeli choć jedna osoba z pośród współwłaścicieli nie jest aryjską.

Pod topór

Wczoraj rano wykonano w Berlinie wyrok śmierci na 36-letnim Erneście Weisserze, skazanym 16 czerwca r. b. podobno za zdradę tajemnic państwowych.

Ś. † P.

Józef NOWICKI

Inżynier-mechanik,

Prokurent koncernu naftowego „Małopolska", sierżant I brygady Legionów Polskich, oficer W. P., Kawaler Krzyża Niepodległości z Mieczami, Krzyża Walecznych i Krzyża Oficerskiego „Odrodzenia Polski"

po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 31-go sierpnia 1938 roku, przeżywszy lat 60.

Rodzina

Represje przeciw Żydom we Włoszech

Wysiedlenie przybyłych po 1.I 1919 roku

Dekret o wysiedleniu Żydów zagranicznych, którzy osiedlili się we Włoszech po 1 stycznia 1919 roku, wywołał bardzo silne wrażenie zarówno wśród uciekinierów żydowskich, którzy ostatnio przybyli do Włoch z Niemiec i Austrii, jak i wśród Żydów, którzy w ciągu ostatnich kilkunastu lat uzyskali obywatelstwo włoskie, a którzy obecnie będą musieli emigrować.

W praktyce dotknie on najsilniej żydowskie środowisko w Trieście i Mediolanie, gdzie element żydowski stale się powiększał w ciągu paru ostatnich lat. Również w Rzymie osiedliło się wielu lekarzy Żydów z Niemiec i innych krajów, najsilniej jednak działanie dekretu da się zapewne odczuć w branży kupieckiej i ubezpieczeniowej oraz bankowości, gdzie element żydowski, zwłaszcza w północnych miastach włoskich był stosunkowo licznie reprezentowany.

Odrębne zagadnienie stanowi pozycja Żydów w Libii, gdzie liczba ich wynosi podobno 21 tys., prawdopodobnie uznani oni będą za tubylców, aczkolwiek niewiadomo ilu osiedliło się po roku 1919.

Nadmienić również należy, że w Abisynii jest około 50 tysięcy mieszkańców wyznania mojżeszowego, ale ludności tej dekret nie będzie obowiązywał, ponieważ z posiadłości zamorskich obejmuje on tylko Libię i wyspy Egejskie.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że wkrótce nastąpi uregulowanie praw i obowiązków Żydów włoskich, zamieszkałych we Włoszech przed 1 stycznia 1919, których dekret nie dotyczy.

Począwszy od chwili opublikowania tego dekretu, wszystkim Żydom cudzoziemskim objętym dekretem, nie będzie wolno obierać stałego miejsca zamieszkania na terytorium Włoch, Libii oraz wysp Egejskich.

Jako Żydów w pojęciu uchwalonego dekretu włoskiego uważa się wszystkich, których matki i ojcowie są Żydami, nawet gdyby oni sami obecnie należeli do innego wyznania.

Żydzi cudzoziemscy, którzy po 1 stycznia 1919 roku uzyskali prawo obywatelstwa, na mocy niniejszego dekretu obywtelstwa tego zostają pozbawieni.

Żydzi cudzoziemscy, znajdujący się obecnie na terytorium Włoch, na którym osiedlili się po 1 stycznia 1919 roku, muszą w przeciągu pół roku opuścić terytorium królestwa, Libii oraz wysp Egejskich.

W krwawiącej Palestynie

Wzmaga się fala terroryzmu

JEROZOLIMA (PAT). Z dniem czwartkowym wprowadzone zostały w Palestynie znaczne ograniczenia w ruchu kolejowym. Oczywicie ograniczenia te spowodowane zostały zwiększoniem się liczby zamachów terrorystycznych w ostatnich dniach. W czwartek właśnie na linii kolejowej Jaffa—Jerozolima, w okręgu Ramleh, dokonano szeregu zamachów. Zburzono mianowicie dwie pompy stacyjne, zniszczono magazyny kolejowe i ostrzeliwano zamieszkałe zabudowania przy stacji. Ogrody i sady, należące do kolejarzy, zamachowcy wycięli. Oddział wojskowy angielski bezpośrednio po tych zamachach zniszczył ogniem i wysadził w powietrze szereg domó ww pobliskiej wsi arabskiej Quabab pod Ramleh.

W Jaffie dokonano niezwykle śmiałego napadu na filię Banku Ottomańskiego. Do banku wtargnęło 50 ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali otwarcia kas. Strażnicy bankowi — Arabowie rozpoczęli strzelać do napastników. Wywiązała się strzelanina, w czasie której napastnicy wycofali. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie został trafiony.

NOWY BURMISTRZ JEROZOLIMY

Nowym burmistrzem Jerozolimy został Musfafa Bey Khalidi, sędzia sądu najwyższego w Jerozolimie, który jest wujem b. burmistrza Jerozolimy Husseina Khalidi, zesłanego w październiku ub. roku za działalność polityczną na wyspy Seychelskie.

Kraje bałtyckie spowite w chmury dymu

Płoną lasy na granicy sowieckiej

Już od trzech dni cała Estonia i pobliskie wyspy wzdłuż jej wybrzeży spowita jest w gęste chmury dymu.

W Narwie i Pelseri widoczność nie przekracza 20 metrów.

Jak to już stwierdzono, dym napływa z nad terytorium ZSSR, gdzie od kilkunastu dni płoną lasy na bagnistych terenach nadgranicznych.

Ogień można obserwować wzdłuż całej granicy estońsko-sowieckiej — o 15 km. na północ od Narwy aż do południowego krańca — do m. Pelseri.

Ruch okrętowy napotyka na duże trudności, gdyż dym stoi gęsto nie tylko nad lądem, lecz i nad zatoką fińską.

Nad Finlandią i poprzez Szwecję dochodzi do granic Norwegii. Statki płyną przy akompaniamencie ryku syren, jak wśród najgęstszej mgły. Statki kursują z dużym opóźnieniem.

Z Narwy donoszą, że według wiadomości z pogranicza, pożar powstał w pobliżu m. Komarowskoje. Ogień rozprzestrzenił się na obszarze kilkudziesięciu kilometrów.

Prasa estońska twierdzi, że pożar został wywołany celowo, podobnie jak to uczyniono latem nad zatoką fińską. Zdaniem prasy, oczyszczenie pogranicza przeprowadzone jest w celach wyłącznie strategicznych.

W ostatniej chwili donoszą z pogranicza, że z terytorium sowieckiego słychać było wyraźne wybuchy bomb. Jak przypuszczają, władze sowieckie przystąpiły do gaszenia pożaru, którzy przerzucił się widocznie zbyt daleko w głąb kraju.

Henlein zawiózł Hitlerowi pismo lorda Runcimanna

PAT donosi z Londynu:

Z oficjalnej strony brytyjskiej wyjaśniają, że wyjazd Henleina do Berchtesgaden nastąpił z inicjatywy lorda Runcimana, który zwrósił się do Henleina z prośbą o zabranie osobistego pisma Runcimana, skierowanego do Hitlera i mającego na celu uzyskanie pomocy Hitlera dla misji Runcimana.

Henlein po dłuższych perswazjach zarówno lorda Runcimana, jak i jego otoczenia, zgodził się na wyjazd do Berchtesgaden.

Henlein powrócił w czwartek z Berchtesgaden do Asz. (PAT).

Hitlerowscy „bojownicy wolności"

„Angriff" ogłasza pod adresem lorda Runcimana list otwarty, w którym w drastycznych słowach przdstawia stosunki w więzieniach i aresztach śledczych w Czechosłowacji, gdzie znajduje się wielu Niemców sudeckich, za błahe, jak twierdzi dziennik, przewinienia.

A co się dzieje w Dachau?

Imredy pozostanie u władzy

Sprawa reformy rolnej

W związku z rozmaitymi tendencyjnymi pogłoskami, jakie w czasie pobytu regenta Horthy'ego i węgierskich mężów stanu rozeszły się ze źródeł narodowo-„socjalistycznych" na temat rzekomego zachwiania pozycji premiera Imredy w Budapeszcie, stwierdzają, że były one zupełnie bezpodstawne.

Prasa przynosi artykuły, nawołujące społeczeństwo do zaprzestania zajmowania się „niezdrowymi sensacjami", podkreślając, że pozycja premiera Imredy i jego Rządu jest obecnie silniejsza, niż była kiedykolwiek.

***

Podobno ogólne ramy reformy rolnej zostały już ustalone na radzie ministrów. W realizacji pierwszego etapu prac na tym polu wzięte będą pod uwagę majątki, oddane przez właścicieli w dzierżawę oraz majątki źle gospodarowane.

(PAT).

Faszyści walczą z bezbronną ludnością

Ogłoszony został raport komisji angielskiej, której zadaniem jest badanie wyników bombardowania powietrznego w Hiszpanii.

W Alicante zbadano wyniki 46 ataków, z których 41 było skierowanych na tory lub stacje, zaś 2 skierowane były na cywilną część miasta. Komisja NIE ZNALAZŁA W ALICANTE ŻADNYCH ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH, SKŁADU MATERIAŁÓW WOJENNYCH ANI FABRYK, PRODUKUJĄCYCH MATERIAŁ WOJENNY.

Omawiając bombardowanie portu Torrevieja dn. 25 sierpnia, w którym zabitych zostało 17 osób i rannych 70, raport stwierdza, że ATAK TEN SKIEROWANY BYŁ PRZECIW LUDNOŚCI CYWILNEJ. (ATE)

Zajście w Nowych Herminach

Czechosłowackie Biuro Prasowe komunikuje: Podczas dożynków w miejscow. Nowe Herminy doszło do zajścia pomiędzy patrolem wojskowym a uczestnikami zabawy. Przyczyną zajścia było zerwanie z samochodu chorągiewki z odznaką stronnictwa Niemców sudeckich. W pewnym momencie z pobliskich drzew padły dwa strzały. Dochodzenie stwierdziło, że żaden strzał nie był dany przez żołnierzy, należących do patrolu.

Po odmowie Gen. Franco

Czy Francja otworzy granicę pirenejska

Pomiędzy przewodniczącym komitetu nieinterwencji lordem Plymouth'em oraz ambasadorem francuskim Corbinem odbyła się konferencja, dotycząca zagadnienia hiszpańskiego, które obecnie znalazło się ponownie na martwym punkcie.

W rozmowie tej, jak twierdzą, omawiano m. in. również **możliwość ponownego otwarcia granicy pirenejskiej,** o ile by sytuacja nie miała znaleźć należytego wyświetlenia najpóźniej do połowy bieżącego miesiąca.

Przewodniczący komitetu nieinterwencji omówi w najbliższych dniach sytuację z przedstawicielami mocarstw reprezentowanych w komitecie i będzie usiłował ustalić datę ponownego zwołania posiedzenia głównej komisji. Przypuszczają, że komitet nieinterwencji zbierze się najrychlej w połowie przyszłego tygodnia.

Kult carskiego imperializmu

Woroszyłow obok... Kutuzowa i Suworowa

W akademii wojskowej w Moskwie odbyła się znamienna uroczystość. Na mocy decyzji sowieckich władz wojskowych w sali reprezentacyjnej akademii sztabu generalnego zawieszono portrety dwóch wybitnych wodzów armii carskiej Suworowa i Kutuzowa. Portrety te umieszczone zostały obok wielkiego portretu marszałka Woroszyłowa.

Podczas tej uroczystości komisarz polityczny akademii wygłosił przemówienie o zasługach bojowych Suworowa i Kutuzowa wobec Rosji i o konieczności pilnego studiowania rosyjskiej historii wojennej przez wszystkich wychowanków akademii sowieckiej.

Lot pułkownika Lindberga

Pułkownik Lindbergh, lecąc z Cluj w Siedmiogrodzie do Ołomuńca, napotkał po drodze bardzo ciężkie warunki atmosferyczne, skutkiem czego zmuszony był zboczyć z trasy i zamiast lecieć na Węgry i przez Karpaty do Czechosłowacji, zmuszony być zboczyć i przymusowo lądować w Krakowie. Po zasięgnięciu w porcie lotniczym od kierownika lotniska wiadomości o warunkach atmosferycznych na trasie Kraków — Praga i po uzupełnieniu zapasów benzyny, sławny lotnik amerykański wystartował w dalszą drogę, kierując się na Ołomuniec, dokąd już też przybył. Pułkownikowi Lindberghowi towarzyszy jego małżonka. (PAT)

Walka z kościołem w Austrii

Wydane zostało zarządzenie o zamknięciu wszystkich szkół austriackich, prowadzonych przez zakonników. Na skutek tego zakazu przestaje istnieć m. in. znane wiedeńskie Schottengimnasium, prowadzone przez O.O. Benedyktynów i założone w r. 1807.

Przeciw przedłużeniu czasu pracy

Uchwała C. G. T.

Naczelny Komitet Wykonawczy Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.) zajął wrogie stanowisko wobec dekretu o reformie ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy.

C. G. T. stwierdza, iż artykuł dekretu, przewidujący zwyżkę tygodnia pracy w przemyśle, pracującym na zamówienie prywatne do 4 godzin tygodniowo, uważa za nieistniejący i nie przyjmuje go do wiadomości. (PAT).

Ku czci Lermontowa

Na posiedzeniu sowieckiej akademii nauk, postanowiono uroczyście uczcić zbliżającą się 125 rocznicę urodzin Lermontowa. W ramach tej uroczystości ma być zorganizowana w Moskwie wystawa obrazująca życie i twórczość Lermontowa, którego prasa sowiecka nazywa „poetą proletariatu".

(ATE)

Potępiona opozycja

Jej grzechy śmiertelne

W „Kurierze Porannym", organie „kierowanej (przez kogo? i na zasadzie czego?) demokracji", p. R. P. potępia i „unicestwia" opozycje w Polsce. Ale które opozycje? Ma się wrażenie, że autora najbardziej boli „opozycja' niektórych grup eks-sanacyjnych w rodzaju konserwy, „Jutra Pracy" etc. Gdy grzmi przeciwko „PERSONALNEMU" momentowi w opozycji zapewne ma na oku (i sercu) właśnie te grupy i grupki...

Ale wyraźnie autor nie mówi, o jakie partie opozycyjne chodzi. Pisze o opozycji **w ogóle**. Wobec tego potępienia, zarzuty przybierają charakter ogólny. Mowa (widocznie) o polskich partiach opozycyjnych w ogóle.

Niestety, — formuły potępiania są dziwne. Niestety, zarzuty są sformułowane fatalnie. Nikogo nie przekonają.

Przede wszystkim — **PRZESADA**, wprost dziecinna. P. R. P. piorunuje przeciw „ghetton" partyjnym; potępia partie opozycyjne za to, że rzekomo chińskim murem odgradzają się od innych partyj, nie chcą z nimi nawet rozmawiać. I pisze tak.

> Grupa partyjna, oczywiście antytotalistyczna, **zakazuje czytania (!)** swoim członkom dzieł i publikacji, wychodzących spoza jej wąskiego środowiska, nie pozwala na utrzymywanie **stosunków towarzyskich (!)** z ludźmi z innej grupy, stoi na stanowisku, że wszystko, co się poza nią dzieje, jest złe, **fałszywe, szkodliwe i zdradzieckie, potępia wszystko, co robią inni**, pilnie przestrzega, by w jakimkolwiek punkcie nie wyrazić **solidarności z przeciwnikami**, wszystkie wysiłki poświęca **wyszukiwaniu tego, co dzieli**, i rozdmuchiwaniu „dzielących" formułek do nieprawdopodobnych rozmiarów.

W ten sposób autor chce stwierdzić „totalny" (!) charakter partyj, walczących z totalizmem.

Te dziecinne wywody dobre może są dla jakichś starych ciotek dawnej daty, które żadnych partyj nie widziały i mają stracha przed partiami, — ale nie mają nic wspólnego z rzeczywistością! Kto zakazuje „czytania"? Kto zakazuje „towarzyskiego" obcowania? Bajki!

Czy istotnie opozycyjne partie wyszukują wszystko „co dzieli"? Przede wszystkim wyciągają rękę do tych partyj, które są **ideologicznie bliskie** (np. partie demokratyczne do partyj demokratycznych) — i wówczas nie tylko nie podkreślają tego „co dzieli", lecz wręcz odwrotnie—podkreślają przede wszystkim to, co **łączy!** Ale nawet wówczas, gdy partia opozycyjna (masowa) ma do czynienia z partią ideologicznie obcą, chętnie zazwyczaj stwierdza to, co w tej obcej partii jest słusznego. Potępiamy np. my, socjaliści, w OZON-ie politykę zagraniczną lub ostatnie uchwały w sprawie kultury, ale otwarcie przyznawaliśmy tym (obcym) wywodom słuszność, gdy naszym zdaniem były — słuszne; np. gdy „Gazeta Polska" pisała (dawniej) o „judeocentryzmie' endecji lub potępiała antylitewskie egzaltacje „Warsz. Dziennika Narodowego".

A więc — przesada, kolosalna przesada, drodzy panowie! Inaczej oczywiście jest w „opozycyjnych" grupach **MAFIJNYCH** ale przeważnie nie są to partie masowe. Tam istotnie „personalny" moment odgrywa rolę wielką.

Przecież żadna partia w PPlsce tak nie odkradzała się „chińskim murem" — jak sanacja! Chciała (i chce) mieć **MONOPOL WŁADZY!**

Nie trzeba więc ludzi straszyć opozycyjnym „ghettem" i jego rzekomym „totalizmem'. Ale p. R. P. ma jeszcze jeden „argument". Oto opozycja **powołuje się na Anglię**. Na Anglię? — z oburzeniem woła autor — przyjrzyjmy się, jak tam w tej Anglii wygląda:

> Opozycje nasze różnią się pod tym względem zasadniczo od opozycyj w innych krajach europejskich w szczególności w Anglii, na którą lubią się powoływać. W Wielkiej Brytanii **szef opozycji jest płatnym dygnitarzem państwowym**, którego miejsce w protokóle urzędowym znajduje się **tuż za premierem**, ale opozycji tamtejszej nigdyby nie przyszło na myśl potępiać **wszystkiego, co w danej chwili robią jej przeciwnicy**, lub też odgradzać się od nich **chińskim murem**".

„Tuż za premierem"... Ciekawe. Ale czy panu R. P. nie przychodzi przy tej sposobności czasem na myśl, że w Anglii są **CAŁKOWICIE ODMIENNE WARUNKI**; że Anglia jest krajem demokracji **prawdziwej**, a nie jakiejś „kierowanej"? W warunkach całkowitej wolności dojrzewał **szacunek wobec krytyki**, wobec cudzej opinii. Brześcia np. tam nie było. Ale nie tylko to. Tam, w Anglii, rzeczywiście **rządzi naród**; tam lud ma dostęp swobodny — do rządów, do wpływów, do władzy. Czy nie sądzi p. R. P., że to z natury rzeczy musi wpływać na psychikę, na taktykę opozycji? Chyba tak, panie redaktorze?

„Przedziały partyjne opierają się na fikcjach"! — dekretuje spokojnie nasz autor. **„Wznoszone są sztucznie!"** — ciągnie dalej, i to — **„głównie przez ludzi osobiście obrażonych"**.

Bardzo to zabawna „socjologia" partyjności. Czy p. R. P. naprawdę tak myśli? A czy ideologie nie grają żadnej roli? A interesy klasowe też żadnej? Czy np. partia „elitarna" i partia, zwalczająca „elitaryzm" i stojąca na gruncie demokracji, są tworami „sztucznymi" i wynikają z „obrazy osobistej"? **„Personalne piętno"?** Żartowniś z pana, panie redaktorze! „Personalne piętno" owszem, jest, ale w różnych grupkach, na które rozsypuje się (niczym piarg) eks-sanacja.

Ale jakie istnieje rozwiązanie? **„Rozwiązanie znajduje się wyłącznie na gruncie idei generalnych"** — pisze p. R. P. W pewnym stopniu — słusznie. Otóż naszą ideą generalną jest **DEMOKRACJA**, a ideą generalną . . . . „Kuriera Porannego" i OZON-u jest **ELITARYZM**. Czy „personalne piętno? Chyba nie.

Tak łatwo się nie da zdegradować wielkiej masowej opozycji, przypisując jej motywy „personalnej" obrazy! Potrzeba opozycji tkwi głęboko w społeczeństwie. Tworzy ją **CAŁY SYSTEM** dzisiejszy!

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

HITLER LEKCEWAŻY ŻĄDANIA POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI.

W „Kurierze Polskim" czytamy na temat rozgoryczenia, jakie panuje wśród mniejszości polskiej w Niemczech z powodu zupełnego milczenia, jakim władz „Trzeciej" Rzeszy potraktowały memoriał Związku Polaków w Niemczech:

> „Już miesiąc mija, jak Zw. Polaków w Niemczech złożył władzom niemieckim skargę na stosunki i nastroje administracji lokalnej wobec przyszłorocznego spisu ludności, grożącego ludności polskiej w Rzeszy nie mniej, nie więcej, tylko katastrem narodowościowym. Na podstawie szeregu konkretnych zaprotokułowanych przykładów wykazała naczelna organizacja półtora milionowej masy polskiej w Niemczech, iż *przyszły spis* ludności w rozumieniu czynników, które będą go przeprowadzały, jest narzędziem *do „wykończenia" mniejszości polskiej w Rzeszy*. Spis ten ma przecież wykazać, że Polacy w Niemczech są „na podstawie najświeższych danych statystycznych" — drobną nieznaczną grupką, która nie ma prawa do tej ilości szkół, nabożeństw i innych uprawnień, jakich się „ośmiela" domagać, powołując się na dawne obiektywniejsze statystyki niemieckie. — czarno na białem, określające jej liczbę na *przeszło półtora miliona* (nie licząc w tym nawet dochodzącego do tej liczby przyrostu naturalnego, silniejszego znacznie u Polaków, niż u Niemców). A i ta sztucznie pomniejszana grupka ludności polskiej wzięta ma być w żelazne tryby *katastru narodowościowego*, poddającego całe życie organizacyjne i kulturalne Polaków w Niemczech kontroli totalnej administracji niemieckiej".

Ale o położeniu Polaków w Niemczech, o ich prześladowaniach i wynaradawianiu cicho jest w polskiej prasie prohitlerowskiej Widocznie nie ma na to miejsca... Zresztą może nie ładnie pisać coś złego o hitleryzmie. Przecież mamy pakt nieagresji, różne przyjacielskie oświadczenia Trzeciej Rzeszy, mamy wszak ich **obietnice** o poszanowaniu praw mniejszości polskiej w Niemczech. A że rzeczywistość jest inna -- tym gorzej dla rzeczywistości.

CHŁOPI NIE USTĄPIĄ!

W mocno pokrajanym przez cenzora „Piaście" znajdujemy artykuł stwierdzający, że chłopi nie zrezygnują ze swych żądań:

> „Dla dzienników i czynników oficjalnych — manifestacje chłopskie są już daleko poza nimi. Ale dla chłopów uchwalone żądania na tych manifestacjach są *stale aktualne*. Chłop nie zapomina, co uchwalał, czego domagał się, czego żąda. Chłopi, którzy dobrze wyczuwają sytuację polityczną—domagają się natarczywie odpowiedzi na swoje żądania.
>
> Gdyby postulaty, sformułowane w Nowosielcach, zostały zrealizowane i uwzględnione, *nie byłoby strajku chłopskiego*, a Polska na pewno nie była by na tym kilometrze drogi dziejowej, co dzisiaj. Kto zna upór chłopski, ten upór chłopski, który wyrósł z twardych warunków borykania się w życiu codziennym, nie będzie się chłopom dziwił".

„CZAS" WOŁA O REPRESJE.

„Czas" pozazdrościł laurów „Małemu Dziennikowi" w atakach na Zjazd ZNP. O ile forma tego ataku jest poprawniejsza — o tyle treść jeszcze bardziej obrzydliwa, a z logiką też jest nie lepiej „Czas", pisząc o Zjeździe wprawdzie nie woła o policję, ale o p. Świętosławskiego, domagając się od niego represji wobec związku; a w razie ich niezastosowania, ustąpienia pana ministra:

> „W roku ubiegłym politykę rządu w stosunku do ZNP. znaczyły zygzaki, w roku obecnym charakteryzuje ją kompletna bezczynność. Wprawdzie przedstawiciel Ministerium W. R. i O. P. nie przybył na zjazd ZNP, ale taka demonstracja nie ma oczywiście żadnego praktycznego znaczenia. Tutaj *konieczna jest energiczna i konsekwentna akcja*. Rozpoczęcie tej akcji społeczeństwo polskie ma prawo od p. Ministra W. R. i O. P. się domagać, a jeśli on na to nie potrafi czy nie zechce zdobyć społeczeństwo będzie musiało dojść do wniosku, że prof. Świętosławski *nie jest człowiekiem odpowiednim* na stanowisku kierownika oświaty narodowej".

Skąd ten gniew statecznych panów z konserwy? Oto dlatego, że Zjazd wypowiedział się za demokracją. To, że nauczyciele wypowiedzieli się za ideałami demokratycznymi, wystarcza „Czasowi" do rzucania insynuacyj. Za pomocą skoków myślowych, przekręceń, przeinaczeń, posługując się logiką w stylu „Małego Dziennika" — „Czas" robi z nauczycieli „bezbożników", „folksfrontowców" i „partyjników". Rozumowanie mniej więcej takie. Kto wypowiada się za demokracją, ten jest „radykałem", a wiąc jest partyjnikiem. Kto jest demokratą, ten musi dążyć do zjednoczenia wszystkich demokratów, a więc jest za frontem demokratycznym, front zaś demokratyczny — to folksfront. Wreszcie kto wypowiada się przeciw podporządkowaniu szkoły klerowi, kto zwalcza klerykalizm, tym samym uderza w religię, zwalcza ją—jest bezbożnikiem.

Prawda jakie to wszystko proste, jasne — no i prawdziwe?

O AMNESTIĘ.

Wyszedł Nr. 6 „Robotniczego Głosu" (Pobitorizm gołos), organ ukraińskiej socjal - demokratycznej partii. Jako hasło naczelne nasze bratnie pismo wysuwa żądanie amnestii dla wszystkich politycznych więźniów. Artykuł wstępny zajmuje się „czarnymi chmurami nad Czechosłowacją".

S-EK.

Prześladowanie kleru katolickiego w Austrii

W Austrii po „anszlussie" prześladuje się nie tylko socjalistów, komunistów i Żydów, z czego tak się cieszą nasi oenerowcy i endecy, pragnący hitlerowskie metody przeszczepić na polską glebę. Nie w wiele lepszym położeniu np. od Żydów znajdują się księża katoliccy.

Fakt ten stwierdza nie kto inny, jak Katolicka Agencja Prasowa, ogłaszając ciekawy dokument, zamieszczony w hitlerowskim piśmie „Das Schwarze Korps". Mianowicie w miejscowości Dorfgastein podjęto roboty restauracyjne przy krzyżu na wieży kościoła. Zgodnie ze zwyczajem, proboszcz tego kościoła, Rieser, włożył pod krzyż pismo, ilustrujące dobę obecną (coś w rodzaju pamiętnika). Dowiedział się o tym „nazistowski" burmistrz i kazał USUNĄĆ KRZYŻ Z WIEŻY, zaś dokument przekazał do użytku „Schwarze Korps", które go z oburzeniem wydrukowało na 4-ch kolumnach. Dzięki temu, dowiadujemy się coś nie coś o położeniu kleru katolickiego w Austrii po „anszlussie" Ks. Rieser w dokumencie pisał:

> Znajdujemy się teraz w ciężkim położeniu, gdyż nie jeden z nas został przez „nazistów" wtrącony do więzienia, gdzie jeszcze jęczy. Wiele wybitnych osób, które działały pod Schuschniggiem, zamknięto w osławionym obozie koncentracyjnym w Dachau i muszą tam być okropnie traktowani. Pism katolickich już nie ma, są tylko gazety „nazistowskie", pełne kłamstw, oszustw i bałamuctwa. Nie wiemy absolutnie nic, jaki jest rzeczywisty stan rzeczy. Prasa, radio, wszystko jest w rękach państwa. Organom tym nie możemy dawać wiary. Tylko przez zagraniczne stacje nadawcze (radio watykańskie) możemy coś słyszeć. Możnaby wiele powiedzieć, ale brak czasu i miejsca. Kto wie, czy ten zapisany arkusz z dzwonnicy znajdzie spokojne miejsce".

„Das Schwarze Korps", publikując ten dokument, najbardziej dotknięte jest wspomnieniem obozu w Dachau i złośliwie zaznacza, że ksiądz Rieser *„ma już pełną okazję przekonania się na miejscu, jak to jest w Dachau"*.

Nie wątpimy, że powyższe fakty nie zdołają osłabić gorącej miłości do hitleryzmu naszych domorosłych „katolików" np. z pod znaku „Merkuriusza".

(s)

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Mięszmierz Zł. 10.—.

Bezimiennie Zł. 2.—.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Tow. Marian Augustyniak — na mleko dla dzieci Zł. 2.50.

Zdobywamy 100 tysięcy nakładu

Miesiąc wrzesień b. r. został wyznaczony jako miesiąc propagandy „Robotnika". Musimy podwoić nasze wysiłki. Pierwszą do apelu stanęła robotnicza Gdynia.

W dniu 3 b. m.. sobota, odbędzie się w świetlicy T. U. R. w Gdyni przy ul. Morskiej 96 konferencja prasowa, na którą przybywa tow. red. K. Czapiński. Konferencja ma na celu omówienia i ustalenia dalszej działalności związanych z rozwojem naszego pisma.

Towarzyszki i Towarzysze! Z nałożonego na nas obowiązku musimy się wywiązać. „Robotnik" musi uzyskać 100 tysięcy nakładu.

Szantaż hitlerowskich Niemiec

wobec Czechosłowacji

Ni wojna ni pokój

Ze wszech stron słychać tylko jedno pytanie: **czy zatarg sudecko - niemiecki zakończy się pokojowo, czy też doprowadzi do wojny europejskiej?** Piszemy o niebezpieczeństwie wojny europejskiej, ponieważ mało kto wierzy, że eksplozja sudecko - niemiecka byłaby zlokalizowana.

Nawet inspirowana prasa polska wycofała się ze swych dawniejszych przewidywań i przepowiedni, jakoby Czechosłowacja w razie napaści ze strony Niemiec była zdana wyłącznie na siebie i miała być pozostawiona swemu losowi. Przed 21 maja nie umiała ocenić doniosłości słynnego oświadczenia premiera Chamberlaina z 24-go marca b. r., a zwłaszcza ustępu o „nieubłaganym nacisku faktów, który mógłby być silniejszy, niż formalne zobowiązania". Dalszy przebieg wypadków wykazał, jak solidarna jest W. Brytania z Francją i jak silnie zaangażowała się w obronie pokoju w środkowej Europie.

Przemówienie kanclerza skarbu, sir Johna Simona, złożone dnia 27-go sierpnia, **potwierdziło raz jeszcze deklarację z 24-go marca,** i wezwało Niemcy do pokojowego załatwienia, „ponieważ, w świecie nowoczesnym reakcja wobec wojny nie jest ograniczona". Stosowanie metody gwałtu może pociągnąć także inne kraje, które zrazu **nie były zainteresowane. Gdy wojna raz się zacznie, kto może powiedzieć, gdzieby się zatrzymała.**

Mimo wielkiej powściągliwości w tonie, **oficjalne przemówienie angielskie zawierało wyraźne i niedwuznaczne ostrzeżenie pod adresem Niemiec.** Wywołało tam **burzę niezadowolenia i gromy oburzenia. Ale biuro propagandowe dr. Goebbelsa** znalazło się w trudnej sytuacji: z jednej strony uważa ono za swe zadanie **podniecać opór partii Henleina** przeciw proponowanemu przez Rząd praski kompromisowi, a zarazem **budzić w samych Niemczech „furor teutonicus"**, i oburzenie przeciw rzekomym gwałtom i rzekomemu terrorowi, rzekomo stosowanym przeciw Niemcom sudeckim; z drugiej zaś strony stara się **uspokoić szerokie warstwy narodu niemieckiego, zatrwożone niebezpieczeństwem wojny, a zwłaszcza wojny z W. Brytanią.** Pokolenie bowiem, które przeszło wojnę światową, nie zapomniało, czym jest wojna z imperium angielskim.

Z tego powodu prasa niemiecka usiłowała **zatuszować znaczenie oświadczenia sir John Simona.** „Anglia nie może już —twierdziła „Deutsche Allgem. Zeitung' — w razie wojny wystąpić z przyrzeczeniem pomocy dla Paryża i Pragi, ponieważ wysłała lorda Runcimana i wskutek tego objęła rolę „bezpartyjną'. „Rząd angielski — komentowała „Koelnische Zeitung"—odrzucił (rzekomo) „sugestię" złożenia deklaracji pomocy dla Czechosłowacji. „O ile Francja wkroczyłaby w zatarg czechosłowacki, nie może liczyć, iż Anglia stanie bezwarunkowo po jej stronie, a w dalszej konsekwencji po stronie Czechosłowacji".

W samej rzeczy: w oficjalnych przemówieniach angielskich z 24 marca i z 27 sierpnia **nie ma takiego formalnego zobowiązania.** Ale czy miarodajne czynniki niemieckie sądzą, że Niemcy są narodem głupców i że znajdą pocieszenie w interpretacyjnych sztuczkach dr. Goebbelsa? Nie bardzo w to zdają się wierzyć, skoro „Angriff', tłumacząc pogłoski wojenne, zapewniał, **że nie oznaczają one wojny i że „do wojny daleka droga".**

Równolegle z tą taktyką tuszowania i zatajania ryzyka wojennego, idzie w parze gra na zwłokę w rokowaniach z Rządem praskim i stwarzanie psychozy wojny domowej w Czechosłowacji. Propaganda niemiecka wydobyła już ze swych rekwizytów straszak Kominternu, którego filią — według nomenklatury d-ra Goebbelsa — ma być Czechosłowacja. Prasa niemiecka ogłosiła „rozkazy mobilizacyjne" czeskiej partii komunistycznej. Partia sudecka wezwała swych członków do „koniecznej samoobrony" (Notwehr). „Berliner Tageblatt" wystąpił z alarmem o „wojnie domowej', którą komuniści chcą sprowokować.

Czy są to znaki ostrzegawcze, że „Trzecia" Rzesza dąży do stworzenia w Czechosłowacji nowego wydania Hiszpanii? Czy chce sobie przygotować tytuł do zbrojnej interwencji?

Rząd niemiecki zapewne zdaje sobie sprawę z ogromnego ryzyka w razie wojny z przeważającą potęgą przypuszczalnych przeciwników. Gra więc na zwłokę. **Oddaje się zaś nadziei, że uzyska najdalej idące ustępstwa, jeżeli przez dłuższy czas utrzyma stan wrzenia i naprężenia. Sądzi, że w ten sposób gospodarczo i politycznie skruszy opór Rządu praskiego i znuży Rząd angielski. Stosuje więc taktykę: ni pokój, ni wojna.**

Nie wierzymy w skuteczność takiej taktyki, nawet gdyby miała trwać przez długie miesiące. Spowodowałaby tylko wzmożenie stanu pogotowia wojennego na świecie.

B. ELMER.

Finansowanie zbrojeń niemieckich

Ostatnie miesięczne sprawozdanie socjalistów niemieckich na emigracji, na które to wydawnictwo często już zwracaliśmy uwagę czytelników naszych, przynosi bardzo ciekawe informacje o finansowaniu zbrojeń przez Rzeszę. Podajemy z nich szczegóły najbardziej charakterystyczne. **Red.**

Dotychczasowe finansowanie zbrojeń w Niemczech hitlerowskich polegało głównie na dwojakim mechanizmie: po pierwsze wydawano na zbrojenia WSZYSTKIE NADWYŻKI Z PODATKÓW I ŚWIADCZEŃ. Przy podatkach pobierano nie tylko w pełnej wysokości stawki z czasu kryzysu, lecz wprowadzono ponadto znacznie podwyżki podatkowe, a przede wszystkim przez niebywale rygorystyczny sposób ściągania podatków, osiągano olbrzymie nadwyżki wpływów. Przy świadczeniach pobierano np. w dalszym ciągu niezmienione stawki ubezpieczenia od bezrobocia, mimo że liczba bezrobotnych spadła z przeszło 6 milionów do 200 tysięcy. W ten sposób udało się w ostatnim roku budżetowym ściągnąć ok. 7,4 miliardów mk. nadwyżek podatkowych w porównaniu z r. 1932-33, oraz ok. 1,3 miliarda nadwyżek z ubezpieczeń. Wszystko to szło na zbrojenia.

Powtóre WSZYSTEK RYNEK PIENIĘŻNY I KAPITAŁOWY ODDANO W SŁUŻBĘ FINANSOWANIA ZBROJEŃ. Wzajemna gra kredytów krótkoterminowych i pożyczek, stosowana w latach ostatnich, była już praktykowana podczas wojny. Skutki jej były wówczas jeszcze fatalniejsze, ponieważ o większe szło sumy, a władza państwa nad gospodarstwem nie była jeszcze tak rozwinięta jak obecnie.

Zupełnie jak podczas wojny, dyktatura hitlerowska zdobywała fundusze na zbrojenia tą drogą, że na wszystkie inne potrzeby gospodarcze, nie wyłączając budowy mieszkań, nie dawano pieniędzy.

Na podstawie obliczeń, dochodzi się do następujących cyfr: w latach od 1932-33 do 1937-38 wydano na zbrojenia ogółem 44,5 MILIARDÓW MK. Z tego przypada ok. 17 miliardów na podatki, 3 miliardy na ubezpieczenia od bezrobocia, 8,5 miliardów na pożyczki, a 15—16 miliardów na kredyty krótkoterminowe.

Jeśli nawet system ten dotychczas spełnił oczekiwania, to przecież GRANICE jego rzucają się w oczy. Nie leżą one w dziedzinie gospodarki dewizowej. Albowiem, jeżeli Niemcy w ostatnich latach nie były w stanie podnieść swego handlu zagranicznego w takim stopniu co Ameryka i Anglia, to przyczyna tego tkwi W PRZECIĄŻENIU GOSPODARSTWA NIEMIECKIEGO przez zbrojenia. I w tym jest sedno rzeczy.

Niemieckie finansowanie zbrojeń da się sprowadzić do prostej formuły: WIĘCEJ PRACOWAĆ, A MNIEJ SPOŻYWAĆ. Ale jedno i drugie ma swe granice, psychologiczne i polityczne. Że nadmiar pracy ma swe granice, wskazuje spadek wydajności pracy w kopalniach śląskich i westfalskich, jaki zaznaczył się w ostatnich czasach.

Mniej widoczne są granice zmniejszonego spożycia. Osiągano je dotychczas przez niskie płace, a wysokie podatki i świadczenia, jakoteż dzięki temu, że powstrzymano wszelkie inwestycje w przemyśle spożywczym na rzecz zbrojeń.

Jak długo taką politykę da się prowadzić, zależy koniec końców od ofiarności narodu. Póki naród pozwala nakładać na siebie coraz to nowe ofiary, dopóty trwać będzie ten „niekończący się szlak" niemieckiego finansowania zbrojeń.

O zmianę kursu

naszej polityki zagranicznej

Demokratyczny „Krakowski Kurier Poranny" zamieszcza artykuł, domagający się zmiany polskiej polityki zagranicznej.

P. Beck ze swą polityką proniemiecką wobec pogłębiającej się izolacji Trzeciej Rzeszy w Europie jest w Polsce zupełnie *odosobniony.* Przeciw tej polityce jest oddawna cała demokracja. **(Nawet do niedawna przysięgli przyjaciele p. Becka, jak p. Cat Mackiewicz, czy Studnicki, jak o tym pisaliśmy, ostro krytykują wyniki p. Becka polityki). Nawet wierny p. Beckowi, służący wszelkim rządom „I. K. C." pozwala sobie na nieprzychylną ocenę kierunku polityki naszego M. S. Z. Pisze o tym „Krakowski Kurier Poranny":**

„I. K. C.", który na szpaltach swoich rozpisywał się z wielkim uznaniem o rozsądnej i mądrej polityce min. Becka, dzisiaj zwracając uwagę na „moralną izolację Niemiec" stwierdza, że na Zachodzie wielokrotnie nie rozumie się stanowiska Polski, że się ją pomawia o sprzyjanie Niemcom i potajemną pomoc dla planów agresji.

W konkluzji swych wywodów cytowane pismo, domagające się zmiany naszej polityki zagranicznej stwierdza:

Jesteśmy przekonani, że gdyby można było urządzić u nas plebiscyt na temat tego, z kim Polska ma pójść: czy z państwami demokratycznymi czy totalistycznymi, 99 procent ludności polskiej opowiedziałoby się za kursem prodemokratycznym.

Niemcy są izolowane, Polska musi wejść na szlak polityki, gwarantującej jej własne bezpieczeństwo i niepodległość państw innych.

Jak więc widzimy cała niemal opinia polska z obawą śledzi tajemne drogi naszej polityki zagranicznej.

Nie musi ona odpowiadać interesom Państwa i instynktowi narodu, skoro z najróżnorodniejszych ośrodków i obozów politycznych podnosi się krytyka i przestrogi. Demokratyczna część opinii domaga się porzucenia orientacji na oś Berlin — Rzym— Tokio i skierowanie jej ku demokratycznemu trójkątowi Paryż — Londyn — Waszyngton.

O sytuacji na Węgrzech czytamy:

Sytuacja w Czechosłowacji przesłania nieraz trudności, w jakich znalazły się Węgry, a przecież w obu wypadkach chodzi o to samo — obronę niepodległości i niezależności państwowej. W Czechosłowacji ofensywa niemiecka jest bezpośrednia, na Węgrzech atak jest zamaskowany, *ale ostateczny cel jest jednaki* — wchłonięcie obu organizmów w ramy nowej jednostki ekonomicznej — Mitteleuropy we wskrzeszonej postaci. W Czechosłowacji czynnikiem, rozrywającym państwo od wewnątrz, są mniejszości, na Węgrzech — ruch hitlerowski popierany przez niemieckich sąsiadów.

To też Węgry, jeśli będą chciały zachować swą niezależność, broniąc się przed zakusami Rzeszy na „Mtteleuropę" będą się musiały oprzeć o Francję i Anglię.

Tow. Prieto o wojnie hiszpańskiej

Z okazji 50-lecia hiszpańskiej Partii Socjalistycznej odbył się w Barcelonie odczyt tow. Indalecio Prieto, b. ministra wojny w Rządzie republikańskim.

Odczyt nosił tytuł: „Wspomnienia i perspektywy" i był pierwszym od czasu wojny publicznym występem politycznym tow. Prieto, jako osoby prywatnej. Odczyt wzbudził duże zainteresowanie. Byli obecni m. in. premier Negrin i min. spr. zagr. del Vayo.

Tow. Prieto, nie związany już względami dyplomacji, dał wyraz głębokiemu i bolesnemu rozczarowaniu Hiszpanii republikańskiej z powodu polityki Anglii i Francji w stosunku do tego kraju.

Prieto przypomniał, że Hiszpania nie żądała niczego za darmo, że domagała się jedynie swych praw, których nikt nie kwestionował, że pozatym francusko - hiszpański układ handlowy ZOBOWIĄZYWAŁ HISZPANIĘ DO KUPOWANIA WSZELKIEGO SPRZĘTU WOJENNEGO WE FRANCJI.

Prieto dodał, że podczas wojny światowej był gorącym obrońcą Francji i za swą obronę był nawet skazany przez sąd monarchistyczny.

O Anglii mówił Prieto jako o „matce nieinterwencji"; polityka Anglii kieruje się obroną interesów grupy wielkich rodzin; jako wychowany w porcie północnym Bilbao — mówił Prieto — nie mógł on, jak i inni Hiszpane, pojąć, że taka pierwsza w świecie potęga morska jak Anglia, pozwala poniewierać sobą dzień w dzień w portach hiszpańskch, gdzie wystarczy dojrzeć sztandar angielski, by bezkarnie go bombardować.

Następnie Prieto odsłonił rąbek z kulis tego, co się działo w ambasadach obcych państw w Hiszpanii.

Otóż ambasady te — Prieto nie wymienił krajów — stały się siedliskiem szpiegostwa, fabrykowania paszportów fałszywych, przytułkiem dla wrogów Republiki. Wyzyskiwano prawo azylu i nietykalności terytorialnej, by spiskować przeciw Republice i współdziałać z jej wrogami.

„Gdyby Niemcy zwyciężyły w Hiszpanii — oświadczył Prieto— ale one nie zwyciężą, to znalazłyby na ziemi naszej oparcie dla akcji przeciw Francji i Anglii. I gdyby te kraje zabiegały wtedy o naszą solidarność, to moglibyśmy im ofiarować tylko naszą — pogardę. Jakże moglibyśmy zapomnieć, że mordowano nas z ich winy?"

Prieto wyraził nadzieję, że Hiszpania może liczyć tylko na pomoc Ameryki.

W odczycie swym Prieto nie zrobił żadnych wycieczek pod adresem osób czy partii, czynnych w Hiszpanii. Przeciwnie, podkreślił z energią, że póki trwa wojna jeden tylko istnieje obowiązek: podporządkować się Rządowi Republiki.

Niemiecka akcja w Jugosławii

Żywe zaniepokojenie opinii miejscowej

Pisma jugosłowiańskie z żywym zaniepokojeniem omawiają NIEZWYKLE SZEROKO ZAKROJONĄ DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJ NIEMIECKICH W JUGOSŁAWII. Niemiecki „Kulturbund" (Związek Kulturalny) liczy już 256 organizacyj miejscowych. W minionym roku zorganizował Związek 5 kursów z udziałem 200 kierowników z 110 organizacyj. Wędrowni instruktorzy, mający na celu wzbudzić zainteresowanie dla kultury niemieckiej i PODNIEŚĆ ŚWIADOMOŚĆ ODRĘBNOŚCI NARODOWEJ, obsłużyli 150 grup lokalnych. Cała sieć bibliotek zwykłych i wędrownych czytelń pism — obsługuje członków Związku.

Propaganda książki niemieckiej prowadzona jest z wielkim rozpędem.

Prowadzona jest z całym rozpędem agitacja, mająca na celu opanowanie elementów zasymilwanych. Na ulicach osiedli kroackich coraz częściej rozlegają się okrzyki „Sieg-Heil!"

Co gorsza — jak stwierdza pismo „Obzor" z Zagrzebia — Niemcy nie ograniczają się do samej działalności kulturalnej. Rozwijają DZIAŁALNOŚĆ OSADNICZĄ. Są bardzo aktywni, ilekroć chodzi o sprzedaż i kupno gruntu. Pragną zwiększyć swój stan posiadania w najżyzniejszych okolicach.

„Obzor" wzywa społeczeństwo do przeciwdziałania tej akcji, a z drugiej strony powołuje się na stosunki w austriackim Burgenlandzie, gdzie ludność słowiańską POZBAWIONO SZKÓŁ, gdzie pragnie się ją jak najszybciej zgermanizować.

Pięćdziesięciu tysiącom Kroatów burgenlandzkich, żyjących tam od dawien dawna — grozi wynarodowienie. To samo grozić może innym słowiańskim odłamom ludności w Austrii.

Tak w praktyce wyglądają zapewnienia hitlerowców o poszanowaniu obcych narodowości. Dla siebie natomiast domagają się wszędzie pełnej swobody działania i agitowania.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

JAK TO BYŁO NA MECZU CRACOVIA — POLONIA.

W związku z protestem Polonii, dotyczącym meczu Polonia — Cracovia o mistrzostwo ligi, jaki odbył się ubiegłej niedzieli w Warszawie, zarząd Cracovii wystosował do zarządu ligi P. Z. P. N. pismo, które poniżej przytaczamy:

„W myśl § 10 postanowień P. Z. P. N., towarzystwo urządzające zawody winno dać pełną obronę osobistą i czci graczom, zarówno podczas zawodów, jak i po zawodach. Przepis ten został złamany przez K. S. Polonia, w czasie zawodów w dn. 28 sierpnia b. r. w Warszawie, urządzonych przez ten klub.

„Ocena całego przebiegu meczu należy do sędziego zawodów i nie myślimy ich przedstawiać, zresztą, członkowie najwyższych władz piłkarskich byli obecni na zawodach i widzieli obraz tego, co gdyby miało się powtórzyć, musiałoby doprowadzić do zlikwidowania gry w piłkę nożną.

„Ze swej strony na podstawie zeznań graczy stwierdzamy, że przez cały czas zawodów publiczność z miejsc stojących rzucała na graczy kamieniami, a to samo miało miejsce w czasie schodzenia z boiska do szatni.

„Nie koniec na tym. Kiedy gracze wraz z kierownictwem wsiedli do taksówek, by udać się do hotelu, zwolennicy Polonii rozpoczęli bombardowanie kamieniami taksówek, tak że powybijali w nich wszystkie szyby. W jednym aucie zniszczono uderzeniem kamienia taksometr, odłamki zaś szkła w mniejszym lub większym stopniu pokaleczyły prawie wszystkich jadących. O fakcie tym zawiadomili poszkodowali szoferzy XI Komisariat P. P. w Warszawie, a przypuszczamy, że i władze piłkarskie.

„Fakty te nie wymagają żadnych komentarzy, tym nie mniej są tak potworne, że się powtarzać nie powinny. W tym celu zwracamy się do Sz. Zarządu z prośbą o wydanie zarządzeń tego rodzaju, któreby w przyszłości gwarantowały zawodnikom życie i zdrowie".

ODRZUCONY PROTEST „POLONII"

Dyskwalifikacja Pazurka, Nawrota i Straucha

Wydział gier i dyscypliny ligi rozpatrywał w czwartek wieczorem głośną sprawę niedzielnego meczu „Polonia-Cracovia".

Protest „Polonii" przeciwko wynikowi meczu został odrzucony, następnie wydział postanowił za brutalną grę ukarać Pazurka i Nawrota dwumiesięczną dyskwalifikacją, Straucha również dyskwalifikacją na 2 miesiące, ale z zawieszeniem dwutygodniowym. Kary liczą się od wtorku przyszłego tygodnia, tak, że wszyscy ci zawodnicy wystąpią jeszcze na niedzielnym meczu Polonia - Ł. K. S. Poza tym wydział ma wystąpić o zamknięcie boiska „Polonii" ze względu na nieodpowiednie zachowanie się publiczności wobec zawodników „Cracovii".

Dziś odbędzie się specjalne posiedzenie zarządu „Polonii" pod przewodnictwem płk. Kilińskiego. Zarząd zdecyduje, czy „Polonia" złoży odwołanie od decyzji wydziału gier i dyscypliny.

PIŁKARZE KRAKOWSCY W SZPITALU.

Kontuzjowani na ostatnim meczu o wejście do ligi (z Union - Touringiem) **piłkarze Garbarni: bramkarz Wojciechowski i napastnik Polus, przebywają w dalszym ciągu w szpitalu.**

Wojciechowski, **poza ogólnym wstrząsem, nie odniósł poważniejszych obrażeń, jednak w najbliższych meczach nie weźmie udziału. Zastąpi go Kubarek.**

Polus doznał złamania kości strzałkowej u lewej nogi; kuracja jego potrwa parę tygodni.

KOLARSTWO

WYŚCIG KOLARSKI „DRUKARZA"

W najbliższą niedzielę odbędzie się wyścig kolarski „Drukarza" na 100 klm. o mistrzostwo klubu. Start na Bielanach.

LEKKOATLETYKA

WALASIEWICZÓWNA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Na stadionie miejskim w Dąbrowie Górniczej odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny oraz zawodniczek i zawodników z Chorzowa i Zagłębia. Walasiewiczówna startowała w trzech konkurencjach, zajmując oczywiście trzy pierwsze miejsca.

Na 60 mtr. Walasiewiczówna uzyskała czas 7,4, drugą była Kałuzowa (Chorzów) w czasie 7,8 (rekord Śląska wyrównany).

100 mtr. wygrała Walasiewiczówna w czasie 12,1 przed Kałuzową 12,8.

W rzucie oszczepem Walasiewiczówna uzyskała 35,65, przed Dubielówną 25,50.

BOKS

BOKSERKIE MISTRZOSTWA OKRĘGU LWOWSKIEGO.

W bokserskich mistrzostwach okręgu lwowskigoe prowadzi chwilowo rekord. W najbliższą niedzielę rozegrane zostanie spotkanie pomiędzy dzy Lechią i Czarnymi. Drużyny te pretendują do tytułu mistrza okręgu.

WIOSLARSTWO

RYWALE NASZYCH WIOŚLARZY W MEDIOLANIE.

Jak wiadomo, w dniu 3 bm. rozpoczną się w Mediolanie wioślarskie mistrzostwa Europy, w których udział wezmą wioślarze polscy w biegach — jedynek i dwójek ze sternikiem.

W biegu jedynek rywalami Verey'a będą: Francuz Banos, Włoch Steinleiter, Czech Vrba, Szwajcar Ruffi, Węgier Banidi i Niemiec H. Senöhrl.

Nasza dwójka ze sternikiem, Kuryłowicz — Manitius, walczyć będą z następującymi przeciwnikami: Gustman — Adamski (Niemcy), Bergamo — Santin (Wołchy), a nadto osady: Szwajcarii, Belgii, Holandii, Jugosławii i Danii.

Jak Zakład Ubezp. Społecznych (?!) gnębi biednych inwalidów

Instytucja Społeczna, czy instytucja, zabezpie czająca synekury dla dygnitarzy?

W tych dniach zmarł Paweł Materlik, z zawodu kaflarz zam. w Katowicach, ul. Kościuszki 54, w wieku 62 lat. Przez całe życie ciężko pracował i płacił składki do Zakładu Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa w Chorzowie. Osiągnąwszy 60 lat, zwrócił się do Zakładu Ubezpieczeń w Chorzowie z wnioskiem o przyznanie mu renty, ZAKŁAD ODMÓWIŁ WYPŁACENIA RENTY ZE WZGLĘDU NA TO, ŻE PRACODAWCA MATERLIKA, P. LEON HADRYAN Z CHORZOWA, PL. WOLNOŚCI 6, NIE PŁACIŁ PRZEZ SZEREG LAT SKŁADEK DO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ. Słusznie twierdził ubezpieczony, że obowiązkiem Zakładu Ubezpieczeń jest PILNOWAĆ, ŻEBY PRACODAWCY PŁACILI NALEŻNE ZAKŁADOWI SKŁADKI ZA ZATRUDNIONYCH PRZEZ SIEBIE ROBOTNIKÓW. Jeżeli pracodawca mimo wszystko nie płaci, powinien w to wkroczyć prokurator. W tym wypadku nie było trudno ściągnąć składki, — gdyż p. Hadryan wykonywał szereg bardzo poważnych robót dla Województwa. Między innymi pobrał dziesiątki tysięcy złotych za prace, wykonanne przy sanatorium dla dzieci w Istebnej.

Zakład Ubezpieczeń w Chorzowie uzależnił przyznanie przysługującej Materlikowi renty od zapłacenia przez niego zaległych składek w wysokości zł. 189.10. Nie posiadając żadnych oszczędności ani środków do życia, pożyczył sobie Materlik od dobrych ludzi zł. 189.10 i zapłacił tę kwotę za swego niesumiennego pracodawcę dnia 14 grudnia roku 1937 (dowód wpłaty nr. 6847) do Kasy Zakładu. Przyznano mu zaopatrzenie w wysokości 35 zł. miesięcznie, począwszy od 1 grudnia 1936 roku. Za czas od września r. 1935 (od ukończenia 60 lat przez zmarłego) do 30 listopada 1936 r. RENTY NIE WYPŁACONO, gdyż p. Hadryan nie chciał wystawić odpowiedniego zaświadczenia.

Materlik, nie mając prawa do leczenia z Kasy Chorych i nie posiadając środków do celowego leczenia się, zmarł w największej biedzie i nędzy. OBECNIE WDOWA PO NIM DOMAGA SIĘ OD ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ W CHORZOWIE ZWROTU NIESŁUSZNIE POBRANYCH 189.10 zł. ORAZ NADPŁATY RENTY ZA CZAS OD WRZEŚNIA 1935 ROKU DO LISTOPADA 1936 R.

Jest wprost nie do uwierzenia— żeby mogły istnieć takie stosunki w Zakładzie, który nazywa się społecznym. DOMAGAMY SIĘ POCIĄGNIĘCIA WINNYCH DO ODPOWIEDZIALNOŚCI I NAPRAWIENIA KRZYWDY.

Niedopuszczalne metody walki

z organizacją robotniczą

Dopiero w roku 1936 powstał w Oleszycach Oddział Centr. Związku Robotników Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zaw. w Polsce. Jednak w tym niedługim czasie przeprowadził szereg akcyj cennikowych i doprowadził do znacznego podwyższenia stopy życiowej robotników, pracujących tu w przemyśle drzewnym (dwa tartaki) i ceramicznym przez podniesienie płac robotniczych o 50% do 100%, a nawet i więcej. Ruchliwy Oddział ogarnął swym wpływem także sąsiednie przemysły, jak Dzików Stary, Nowa Grobla i inne. Nie dziw, że tut. reakcji spędza sen z oczu ten rozwój naszej placówki oraz duży wpływ na robotników. To też postanowiono zniszczyć organizację za wszelką cenę.

Gdy nie pomogły szykany policji, a także wrogie stanowisko wobec naszego ruchu p. starosty w Lubaczowie, który zarządził konfiskatę ufundowanego przez członków Oddziału sztandaru (mimo, że Oddział uzyskał rejestrację sztandaru w Urzędzie Wojewódzkim), podjął się zbożnej pracy niszczenia organizacji robotniczej ks. Sarna, katecheta szkolny w Oleszycach. Zakłada on jakiś „Chrześcijański" związek, którego działalność przejawia się w dążeniu do zniszczenia dotychczasowych zdobyczy miejscowych robotników i uniemożliwienia im w przyszłości jakiejkolwiek akcji poprawy bytu.

Wolno ks. katechecie organizować „Chrześcijański" Związek Robotników w Oleszycach, nie wolno jednak wprowadzać anarchii na tutejszy rynek pracy przez stosowanie niedopuszczalnych metod walki z organizacją robotniczą. Przeciw takiemu postępowaniu robotnicy zgłosili bezwzględny protest.

Akcje zarobkowe

w Zagłębiu Dąbrowskim

W dniu 30 sierpnia rb. odbyły się pertraktacje w sprawie podwyżki płac dla robotników, zatrudnionych w octowni firmy „Gzichów" w Sosnowcu. W wyniku rokowań robotnicy i robotnice uzyskali podwyżkę płac od 5—8%.

W tej sprawie prowadzone były bezpośrednie układy pomiędzy dyrekcją fabryki a Centralnym Zw. Robotników Przemysłu Chemicz.

W tym samym dniu prowadzone były rokowania o podwyżkę płac i uzyskanie świadczeń socjalnych pomiędzy hutą szkła „Staszyc" w Dąbrowie Górniczej i hutą „Horowicz i Gajda" w Strzemieszycach, a Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu.

Rokowania te zostały zakończone pomyślnym wynikiem: uzyskano podwyżkę płac w wysokości od 20—30% oraz 10 zł. dodatku mieszkaniowego dla hutników, dla pomocników zaś zł. 5. Ponad to hutnicy otrzymywać będą, zamiast deputatu węglowego, zł. 5 miesięcznie, zaś pomocnicy i hutnicy samotni—zł. 3.

Firmy zobowiązały się wypłacać miesięcznie po zł. 15 — na lokal i światło. Na powyższych warunkach układ zbiorowy pracy został zawarty.

Zaostrzenie zatargu pracowników przemysłowych

w przemyśle naftowym

Dnia 25 sierpnia b. r. odbyło się w Borysławiu zebranie informacyjne pracowników umysłowych przemysłu naftowego, na którym po złożeniu sprawozdania z przebiegu akcji o umowę zbiorową i z wyniku konferencji w Inspektoracie Pracy we Lwowie, uchwalono przez aklamację następujące rezolucje:

1) Zebrani w dniu 25 sierpnia r. 1938 na zebraniu informacyjnym, zwołanym przez Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych oraz Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce administracyjni i techniczni pracownicy umysłowi a w szczególności pracownicy firm: Małopolska, Galicja — Limanowa, Vacuum Oil Company, Gazy Ziemne i Elektrogaz—po wysłuchaniu sprawozdania z odbytych konferencyj w Inspektoracie Pracy we Lwowie — potępiają z oburzeniem nieobywatelskie stanowisko przedstawicieli firm naftowych, którzy mimo wezwania Inspektora Pracy odmówili odbycia wspólnej konferencji z delegatami Związków zawodowych.

2) Zebrani stwierdzają z oburzeniem złą wolę przedstawicieli firm naftowych, którzy dla usprawiedliwienia swego nieuzasadnionego stanowiska świadomie wysuwają fałszywe argumenty, negują prawo Związków zawodowych do wystąpienia w imieniu pracowników umysłowych przemysłu naftowego z bezpodstawnym uzasadnieniem, jakoby pracownicy umysłowi nie solidaryzowali się z akcją Związków zawodowych, rzekomo nie życząc sobie umowy zbiorowej.

3) Dla wyrażenia swego oburzenia wzywają zebrani Zarząd Związku do proklamowania manifestacyjnego strajku, który powinien przekonać wszystkie miarodajne czynniki, że ogół pracowników umysłowych domaga się umowy zbiorowej i gotów jest do wszelkich ofiar dla jej wywalczenia.

4) Zebrani darzą pełnym zaufaniem władze Związków i ich delegatów, zapewniając ich, że ogół pracowników umysłowych solidaryzuje się z wszelkimi ich poczynaniami.

5) Zebrani witają z uznaniem nawiązanie ścisłej współpracy w sprawach zawodowych z zawodowymi organizacjami robotniczymi, widząc w tym krok ku konsolidacji całego świata pracy w duchu uchwał ostatniego Kongresu Pracowniczego w Warszawie.

Zwycięzca stratosfery

przybył do Polski

Wczoraj przybył do Gdyni znany amerykański lotnik balonowy mjr. Stevens, zaproszony podczas pobytu w Ameryce przez kpt. Burzyńskiego. Jak wiadomo, mjr. Stevens, który w r. 1935 osiągnął na balonie stratosferycznym wysokość 22.066 mtr., przybył, aby być obecnym przy polskim locie do stratosfery. W udzielonym wywiadzie mjr. Stevens oświadczył, że fachowe koła amerykańskie interesują się bardzo polskim lotem stratosferycznym. Przywiózł on szereg przyrządów naukowo - badawczych do ich sprawdzenia, m. in. naczynie do brania powietrza, które później w Ameryce będzie poddane badaniu przez specjalistów. Radio nowojorskie zwracało się o tarnsmisję lotu. Również lotem zainteresowało się pięć firm filmowych.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA.

We wsi Opoka, w pow. lubelskim, w czasie przemarszu pułku artylerii spłoszył się koń, zaprzągnięty do wozu taborowego, powożonego przez żołnierza Lignowskiego.

Nieszczęśliwy został stratowany przez konie i nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

HURAGANOWA BURZA W POW KIELECKIM I BRASŁAWSKIM.

Nad kilkoma wsiami pow. kieleckiego przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury. Pola uprawne i łąki zostały zalane wodą. Poza tym wiatr powyrywał i połamał w sadach i lasach większą ilość drzew.

***

Również w pow. białoruskim przeszła gwałtowna burza, połączona z kilkuminutowym opadem gradu wielkości orzecha włoskiego. Od siły uderzenia gradu zostało wybite w Brasławiu ponad 1.000 szyb.

NIEPOROZUMIENIA Z ŻONĄ ZLIKWIDOWAŁ... SIEKIERĄ.

W Żółkwi w wiosce Lipina, — tamtejszy gospodarz Michał Kozakiewicz, wyprowadził swą żonę Katarzynę w nocy do ogrodu, — gdzie zamordował ją siekierą. Po dokonaniu zbrodni, zbiegł do okolicznych lasów. Przyczyną morderstwa były nieporozumienia małżeńskie.

LEKARZ PRZED SĄDEM.

W swoim czasie sąd okręgowy w Ostrowie skazał lekarza tamtejszego Rathausa na 1 rok więzienia za zaniedbanie swoich obowiązków i spowodowanie śmierci pacjentki, mianowicie przez to, że pozostawił ją bez należytej opieki, wskutek czego nastąpiły komplikacje, a następnie śmierć. Sąd apelacyjny w Poznaniu, po rozpatrzeniu skargi odwoławczej, skazanego lekarza wyrok sądu okręgowego, uchylił i uwolnił dr. Rathausa od winy i kary.

Kącik radiowy

MICKEY MOUSE NA WYSTAWIE RADIOWEJ.

Na galerii nad salą Nr. 1 Instytut Filmowy PAT. zainstalował własne stoisko. Aczkolwiek nieco w ukryciu, PAT. ściąga tłumy ciekawych bardzo zachęcającymi obwieszczeniami, które głoszą że: „Każdy może mieć elektrownię i kinomatograf w domu". Rzeczywiście pokazano tu model małego generatora, mogącego czerpać napęd bądź z siły wiatru, lub spadku wody. Obok ustawiono kilka typów kinowych aparatów dźwiękowych wąskotaśmowych na filmy krótkometrażowe. Wpłacając około 1000.— miesięcznie, można mieć własne kino dźwiękowe w domu, świetlicy, lub sali klubowej.

Życzącym sobie tego, operator filmowy PAT. demonstruje krótkometrażówki. Są to przeważnie filmy kreskowe, rzucane na niewielki ekran o rozmiarach nieco większych od metra kwadratowego, z bliskiej odległości. Treścią filmów są najczęściej arcyzabawne przygody Mickey Mouse, produkcji znakomitego Disneya. Efekt tego filmu jest pierwszorzędny mimo, że w wyświetlaniu przeszkadza nieco silne światło idące z dołu od stoisk.

Radio warszawskie

SOBOTA, 3 września 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Transmisja z otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t.: „Skrzydlaty chłopiec". 15.50 Wiadomości gospodarcze. 16.05 „Dlaczego się księżyc uśmiecha?" — radio-rewia. 16.45 Wywczasy letnie dawniej a dziś. — 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Miszułowicza i Butkiewicza. W przerwie program. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów (z Torunia). 18.45 „Szkolne czasy Jana Dęboroga „Władysława Syrokomli- kwadrans poetycki. 19.00 Duety polskie w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 19.29 Pogadanka aktualna. 19.30 „Film i ziemia—rewia. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 — Audycja dla wsi: „Dur brzuszny i czerwonka" — pogadanka higieniczna. 21.10 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 21.40 Transmisja z Paryża fragmentów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 22.10 Godzina niespodzianek 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. 13.00 Zespół Wiesława Wilkosza. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio Polskiego Radia. 17.00 Pogawędka gospodarska: Marynowane przysmaki. 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne (aud. XIV — (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 22.00 Giacomo Puccini: „Cyganeria" — opera w 4-ch aktach (płyty). 23.43 Muzyka lekka (płyty).

NIEDZIELA, 5 września.

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Marynarki Wojen. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. z Krakowa. 11.30 Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Hejnał. 12.03 Poranek symf. pod dyr. Zofii Godlewskiej. 13.00 Przemów. Min. prof. Świętosławskiego z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. 13.15 Muz. obiadowa. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Dramat o królowej Jadwidze — F. T. Csokora. 17.00 Rec. na klawesynie w wyk. Rachelle Thauvoye. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie o g. 18.55 Chwila Biura Studiów. 20.00 Program. 20.05 Paderewski — nowe nagrania. 20.40 Przegląd pol. i dziennik. 21.00 Transm. z Paryża zawodów lekkoatletycznych. 21.20 W gabinecie pana doktora — wesoła audycja (z Katowic). 22.00 Wiad. sportowe. 22.10 Verdi: „Aida" —reportaż operowy. 23.10 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 15.00 Zespół Rymasa. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Soliści: Zofia Masalska (śpiew) i Halina Kowalska - Trzonkowa (wiolonczela). 16.55 Program na jutro. 22.00 Kreisler i Rachmaninow — płyty. 23.05 Muzyka tan. — płyty.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

58) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Nie lubię tego człowieka — rzekł.

Księżna popatrzyła na Adriana. Uznała jego stanowisko za godne uznania, ale jednocześnie była zdziwiona. Nie wiedziała, że Adrian i ten człowiek w ogóle się znali.

— Oo?

— Tak — rzekł Adrian — mam nadzieję, że rozbił sobie głowę.

— Co?

— O drzwi moje...

Urwał przerażony, ugryzłszy się w język, gdyż — chciał powiedzieć: „mojego statku", a w ten sposób zdradziłby swe pilnie strzeżone tajemnice. Szampan i pieczony indyk, działając na umysł, osłabiony zbyt długim brakiem tych przysmaków — omal nie spowodowały katastrofalnego potknięcia.

— Mojego mieszkania — rzekł.

— O czymże, na miłość Boską, mówisz?

— O drzwi mojego mieszkania. Miałem nadzieję, że rozbije sobie giwę o drzwi mego mieszkania. Ktoś przyprowadził go na przyjęcie cocktailowe do mego mieszkania ,a drzwi tam są dość niskie, a on jest dość wysoki, więc miałem nadzieję, że rozbije sobie głowę. Ale — zakończył Adrian tonem tak lekkim, na jaki tylko mógł się zdobyć — nie... nie rozbił sobie.

Wyjął chustkę i przesunął ją po czole.

— Na przyjęcie cocktailowe? — zapytała księżna Dworniczek.

Adrian nie potrzebowałby wcale usłyszeć metalicznego tonu w jej głosie, aby zorientować się, że, uniknąwszy jednej zasadzki, wpadł w drugą. Przypomniał sobie teraz — niestety za późno! — że kiedy odprowadzał swą narzeczoną na okręt do Ameryki, zapewnił ją, że w czasie jej nieobecności zamierza prowadzić życie pustelnika — nie chodzić nigdzie, nie widywać nikogo — słowem, wzdychać w samotności aż do jej powrotu. Znowu okazała się konieczność użycia chustki.

— A więc wydawałeś w czasie mej nieobecności przyjęcia coctailowe?

— Tylko to jedno.

— Przypuszczam, że było dużo ładnych dziewcząt.

— Nie, nie... tylko paru mężczyzn.

Ostry, zgrzytliwy dźwięk, który wydobył się z ust jego towarzyszki, był, ściśle biorąc, śmiechem, — ale nie oznaczał wcale wesołości.

— Mężczyzn! Przypuszczam, że rzeczywistość wyglądała w ten sposób, iż gdy tylko odwróciłam się — zacząłeś zalecać się do każdej napotkanej kobiety.

— Heloizo!

— Oczywiście, nie miałoby żadnego absolutnie celu pytać cię o to. Jesteś takim kłamcą.

Adrian podniósł się. Od pewnego już czasu doznawał gorącej potrzeby znajdowania się gdzie indziej — a słowa księżnej zdawały się otwierać pożądaną drogę dla pełnego godności odejścia. Podobieństwo pani domu do tygrysicy było w tej chwili tak gwałtowne, że — zdawało się, iż w pokoju znajdowały się kraty, a w nozdrza uderzał swoisty zwierzęcy zapach. Potrzeba było tylko człowieka w czapce z daszkiem i paru kości na podłodze, aby stworzyć atmosferę parku Regent.

— Chyba już pójdę — rzekł spokojnym bolesnym głosem.

— Siadaj.

— Nie mam zamiaru zostać i...

— Siadaj.

— Zraniłaś mnie, Heloizo. Spotykamy się po raz pierwszy po upływie tylu tygodni, a ty...

— Siadaj.

Usiadł.

— Tracisz po prostu czas — rzekła księżna Dworniczek — na udawanie, że czujesz się zraniony i dotknięty. Czy sądzisz, że nie wiem, jaki jesteś? Nie ufam ci ani krzty!

— Wiesz, doprawdy!

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Dlaczago pozbawiono ludzi wody do picia

Mieszkańcy domu nr. 108 przy ul. Sobieskiego oraz domów okolicznych od dłuższego czasu zaopatrywali się w wodę ze studzienki w pobliskim parku miejskim. Z niewiadomych przyczyn zabroniono im brać tam wodę, chociaż chcieli za nią płacić. **Obecnie kilkanaście rodzin czerpie wodę z nieszlamowanego kanału.**

Nie znamy motywów zamknięcia studzienki, ale uważamy, że **obowiązkiem** władz miejskich jest udostępnienie ludziom korzystania ze zdrowej wody, zwłaszcza, gdy jej źródło znajduje się w pobliżu domów mieszkalnych.

Zbrodnia pijanego kierowcy

Na ul. Grochowskiej przechodnie byli świadkami, jak środkiem jezdni pędziła z nadmierną szybkością taksówka nr. TO3-078, zataczając szerokie kręgi. Inne pojazdy, chcąc uniknąć katastrofy, zbaczały z drogi. Taksówka kilkakrotnie wjechała na chodnik, szerząc wśród przechodniów popłoch. **W pewnej chwili przed domem nr. 56 taksówka najechała na 14-l. Nellę Ochman, zam. przy ul. Hutniczej 1, która prowadziła za ręce braciszka, Ryszarda, lat 2 i siostrę Danutę, lat 7. Taksówka, nie zatrzymując się, jechała dalej po chodniku i wpadła do dołu wodociągowego,** w którym pracowali robotnicy. Jeden z nich, Franciszek Śmietanka, lat 30, zam. przy ul. Wiktorskiej 26, został uderzony kołem w głowę i stracił przytomność.

Przechodnie, którzy obserwowali wypadek, podbiegli natychmiast do taksówki i wyciągnęli z niej szofera, Henryka Rosochackiego, zam. przy ul. Wileńskiej 43, który był kompletnie pijany. Kilku mężczyzn usiłowało nad pijanym szoferem dokonać samosądu, lecz zapobiegła temu policja.

Do rannych wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz stwierdził u Ryszarda Ochmana szereg ogólnych obrażeń oraz wstrząs mózgu i przewiózł go do szpitala Karola i Marii, u Danuty Ochman złamanie nosa i rany cięte głowy — do szpitala na Czyste, u Franciszka Śmietanowskiego rany tłuczone czoła i głowy i umieścił go w szpitalu Przem-Pańskiego. Nella Ochman, po udzieleniu pomocy, została przewieziona do domu.

Taksówkę, która uległa częściowemu rozbiciu, wyciągnięto z rowu i umieszczono na podwórzu XVII komisariatu policji przy ul. Grochowskiej. Rosochackiego osadzono w areszcie.

Młodzież

MŁODZIEŻ PRZY DZIELNICY P. P. S. „JEROZOLIMA" urządza dnia 4 b. m. (niedziela) o g. 18.00 w lokalu dzielnicy przy ul. Wroniej 65:

AKADEMIĘ,

w 24-letnią rocznicę wybuchu wielkiej wojny.

Na program złożą się:

1) **Przemówienie przedstawiciela WOKR.;**
2) **Przemówienie przedstawiciela Dzielnicy;**
3) **Część artystyczna w wykonaniu sekcji dramatycznej miejscowego Koła Młodzieży i AS.**

Na uroczystość powyższą zapraszamy Komitety Dzielnicy PPS., organizacje socjalistyczne, związki zawodowe.

Koło Młodzieży i AS. Dzielnicy PPS. Jerozolima.

ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY NA DZIELNICY PPS „JEROZOLIMA", ul. Wronia 65

odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy „Jerozolima", ul. Wronia 65. Omawiane będą bolączki młodzieży.

Młodzieży okoliczna, staw się licznie!

Uwaga Szewcy!

Dnia 4 bm. w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się Walne Zebranie robotników szewców Sekcji Hurtowej. Na porządku dziennym, wybory Zarządu i sprawa Chałupnictwa.

Dnia 5.9 1938 r. poniedziałek godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie sekcji sklepowej I, II i III kt. Zebrania odbędą się w lokalu Zw. Skórzanego Leszno 32.

W poniedziałek o godz. 7 wiecz. odbędzie się również i na Pradze zebranie szewców ul. Targowa 32. Sprawy równiek ważne jak chałupnictwo.

Kronika organizacyjna

CZERWONE HARCERSTWO TUR.

Gromada Śródmieście przyjmuje zapisy do Gromady Żeńskiej. Dyżury w środy i piątki od 6—7 w lokalu Warecka 7, parter.

ROBOTNICZE TOW. TURYSTYCZNE.

organizuje w niedzielę 4 bm. wycieczkę pieszą do Starej Miłosny.

Zbiórka o godz. 9-ej na ostatnim przystanku 23 i 24 w Gocławku.

Koszt wycieczki 20 gr.

T. U. R.

Centralna Scena Robotnicza Warsz Oddziału T. U. R. przeprowadza we wrześniu akcję werbunku nowych członków.

Do Sceny Robotniczej, która organizuje chór, sekcję recytacyj zespołowych i sekcję plastyczną (dla kobiet) — mogą należeć wszyscy towarzysze i sympatycy bez względu na wiek.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat (Al. 3-go Maja 2 m. 68) tylko w środy od godz. 17 do 19-ej.

Z Rady Zawodowej m. st. Warszawy

W poniedziałek 5 bm. o godz. 18-ej w lokalu Rady, Długa 21 m. 8, odbędzie się

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY

Oddziałów Związków Zawodowych, zrzeszonych w Radzie. Na porządku dziennym wybory do Rady Miejskiej w Warszawie.

Przedstawiciele wszystkich Oddziałów obowiązani są przybyć pod rygorami organizacyjnymi.

Kronika wypadków

SAMOBÓJSTWA.

Zofia Rajpert, lat 45, zam. przy ul. Tamka nr. 23, otruła się gazem świetlnym. Denatkę siedzącą na stołeczku koło kuchenki gazowej, trzymającą rurkę w ustach, znalazła po powrocie do domu sublokatorka jej. Na wszczęty alarm zbiegli się lokatorzy, którzy powiadomili policję oraz Pogotowie Ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

— W parcelacji Jelonki popełniła zamach samobójczy trując się się denaturatem Janina Zielonowska, zamieszkała w Jelonkach. Lekarz po przepłukaniu desperatce żołądka pozostawił ją na kuracji w domu.

— Na tyłach ulicy Niemcewicza (Ochota) pod pociąg idący do Warszawy rzuciła się jakaś kobieta, w wieku około 20 lat. Doznała ona tak ciężkich obrażeń, że przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła. Przy denatce znaleziono kartkę, w której pisze: „Nikogo nie winię o śmierć, a Pana Boga proszę o przebaczenie" z podpisem nieczytelnym. Denatka jest wzrostu średniego, blondynką, oczy niebieskie, ubrana w sukienkę chabrową i pantofle białe. Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia nazwiska kobiety i przyczyny tragicznego kroku.

ZAGINIĘCIE.

W dniu 29 ub. m. zaginęła Stanisława Wójcik, lat 15, będąca z bratem w Otwocku. Za zaginioną powiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

Stow. b. Więźniów Politycznych

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, Koło Warszawskie, wzywa swych członków na zebranie informacyjne w czwartek dn. 8 b. m. o godz. 6 pop. w lokalu Stowarzyszenia, ul. Senatorska 36.

Nasza rubryka

CHŁOPCÓW I DZIEWCZĘTA w wieku od 15 do 18 lat na praktykę zawodową do pomocy stałej lub dorywczej w fabrykach, warsztatach i sklepach oraz chłopców na posyłki i gońców — kieruje bezpłatnie do P. T. Pracodawców: Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawę, ul. Jasna 18/20, tel. 3.31-09, godz. 8—15.

STUDENT udziela matematyki, fizyki, niemieckiego. Przygotowuje do matury. Dzwonić 12-16-85.

DYPLOMOWANI NAUCZYCIELE udzielają francuskiego, fizyki, matematyki, łaciny. Tanio! Tel. 6.92-98.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. „Zielony frak" świetna komedia Caillavetta i de Flers'a.

TEATR POLSKI: Dziś najnowsza komedia J. Deval'a p. t. „Subretka".

TEATR LETNI: O 8 wiecz. punkt. świeżo wystawiona komedia „Kłopoty Bourrachona".

TEATR MAŁY: Dziś komedia A. Birabeau „Pani Natura" w reżyserii Zb. Ziembińskiego.

TEATR MALICKIEJ: Daje dziś o 8.15 wiecz. komedię muzyczną „Na fali eteru".

TEATR KAMERALNY: Dziś wieczorem komedia Birabeau „Zbyt licz na rodzina".

TEATR „8.15". Codziennie operetka Jarno „Krysia Leśniczanka", codziennie ze Szczepańską i Messal.

„SUBRETKA" POPOŁUDNIU I WIECZOREM.

Wobec ogromnego wzmożenia frekwencji, pogodna komedia J. Deval'a „Subretka" dana będzie w Teatrze sPolskim w nadchodzącą niedzielę dwukrotnie: po południu o godz. 4-ej i wieczorem o godz. 8-ej.

LIPOWSKA I GRUSZCZYŃSKI W „HALCE".

Wobec ogromnego powodzenia z jakim się spotkało ostatnie przedstawienie „Halki" w teatrze na wyspie w Łazienkach, Polska Opera Ludowa wystawia „Halkę" w sobotę, dnia 3-go września o godzinie 7-mej m. 30 wieczorem i 4-go w niedzielę o godzinie 7-mej wieczorem. W roli Jontka po raz pierwszy w teatrze w Łazienkach wystąpi Stanisław Gruszczyński, zaś w roli tytułowej śpiewa p. Helena Lipowska.

OTWARCIE SEZONU W CYRULIKU WARSZAWSKIM.

W końcu przyszłego tygodnia najpopularniejszy i najweselszy teatr stolicy „Cyrulik Warszawski" otwiera swój czwarty sezon.

W bieżącym roku, tak jak i w latach poprzednich „Cyrulik" będzie golił swą ostrą brzytewką satyry wszystkich i wszystko, nikogo nie oszczędzając.

W inauguracyjnym programie otwarcia — którego tytuł brzmi „Do koła Cyrulika" zobaczymy wszystkich naszych ulubieńców z Leną Żelichowską na czele. Program zapowiada się imponująco. Składać się będzie z kilkunastu numerów w świetnej oprawie dekoracyjnej. Próby pod kierownictwem Jarosy'ego dobiegają końca.

Otwarcie sezonu w „Cyruliku" stanie się z pewnością niebylejaką sensacją teatralną i ucieszy wielu bywalców tego sympatycznego teatrzyku.

JUBILEUSZ 50-TEGO PRZEDSTAWIENIA „NA FALI ETERU".

Teatr Malickiej daje dziś o 8.15 wiecz. (a w niedzielę o 4.15 popoł. dodatkowo) po raz 50-ty jubileuszową komedię muzyczną „Na fali eteru".

„ZIELONY FRAK" W NIEDZIELĘ POPOŁUDNIU.

Pierwsze przedstawienie popołudniowe w sezonie jesiennym odbędzie się w Teatrze Narodowym w niedzielę o godz. 4 pop. — odegrana będzie świetna komedia **„Zielony frak".**

Rowerzyści są klęską bezpieczeństwa ruchu

Trzy ciężkie wypadki

Wczoraj około godz. 5-ej rano samochód ciężarowy (śmieciarka) Z. O. M.'u, skręcając z ul. Jagiellońskiej w ul. Ratuszową, najechał na jadącego z przeciwnej strony na rowerze Wacława Kopczyńskiego, lat 33, stolarza, zam. przy ul. Witebskiej nr. 12. Wskutek upadku Kopczyński poniósł śmierć na miejscu. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego oraz powiadomiono policję. Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Zwłoki ofiary wypadku zabezpieczono. Kierowcę samochodu, Franciszka Dominika vel Domańskiego, zam. przy ul. Stare Miasto nr. 16 zatrzymano do czasu ustalenia przyczyny wypadku.

Na ul. Grochowskiej przed domem nr. 320 zderzyli się jadący w przeciwnych kierunkach dwaj rowerzyści. Wskutek zderzenia jeden z nich doznał złamania podstawy czaszki oraz szeregu ogólnych obrażeń, drug zaś upadł na jezdnię, doznając ogólnych potłuczeń, a następnie wsiadł na rower i zbiegł. Nieprzytomnemu rowerzyście pośpieszyli z ratunkiem przechodnie, którzy wezwali lekarza pogotowia ratunkowego i zawiadomili poilcję. Przybyły lekarz przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego. Poilcja ustaliła, że jest to Eugeniusz Borzęcki, lat 13, zam. przy ul. Zamoyskiego nr. 25. Udało się również ustalić numer roweru zbiegłego cyklisty, za którym policja wszczęła poszukiwania.

Na szosie Gdańskiej na 7-ym km. za Łomiankami motocykl, prowadzony przez Kazimierza Kulazińskiego, lat 31, zam. przy ul. Śliskiej nr. 32, wymijając rowerzystę, zderzył się z nim. Wskutek zderzenia jadąca na siodełku Zofia Sitek, zam. przy ul. Śliskiej nr. 14, uległa przecięciu języka, wybicia zębów i uszkodzenia prawego oka, motocyklista zaś zwalił się z motorem od rowu i uległ ogólnemu potłuczeniu ciała i zwichnięciu prawej nogi. Sprawca wypadku — rowerzysta, który uległ również poranieniu, korzystając z zamieszaniu, oddalił się. Przyczyną wypadku było zajechanie drogi motocykliście przez rowerzystę w czasie mijania. Rannych po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do Warszawy.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Dzisiejsza miłość".
ATLANTIC: „Bitwa na Broadwayu".
ANTINEA (Żelazna): „Od wtorku do czwartku" i „Panowie z towarzystwa".
ACRON (żelazna): „Janosik — hetman zbójnicki" i „12 krzeseł".
AMOR (Elektoralna 45): „Trafalgar".
AS (Grójecka 56): „Dorożkarz Nr. 13" z Sielańskim.
BAŁTYK: „Rosalie".
BIS (Elektoralna 21): „Tarzan i zielona bogini", oraz „Port Artur".
CASINO: „Czardasz".
CAPITOL: „Wrzos".
COLOSSEUM: „Miłość w dżungli".
CZARY (Chłodna 29): „Mocni ludzie" i „Buziaczek" z Shirley Temple.
EDEN (Marszałk. 31a): „Kościuszko pod Racławicami".
ELITE (Marszałk. 31a): „Bohater naszych czasów" i „Kobieta zawsze ma rację".
EUROPA: „Drapieżne maleństwo".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Nawrócony grzesznik".
FLORIDA (Żelazna 61): „Ucieczka Tarzana" i „W 26 nie wylądował".
FORUM (Nowiniarska 14): „Człowiek, który żył 2 razy" i „Król Burleski".
HELIOS (Wolska 8): „Ludzie Wisły".
ITALIA (Wolska 32): „Niewidzialne małżeństwo".
IMPERIAL: „Życie we dwoje".
JURATA: „Niedorajda" i „Ordynat Michorowski".
KOMETA (Chłodna 49): „Hotel Hollywood" i rewia.
MAJESTIC: „Radość życia" i mecz „Schmeling — Louis".
MARS (Żoliborz): „Halka".
MASKA (Leszno 70): „Legia zatraceńców" i „Jej pierwsza miłość".
MEWA (Hoża 38): „Życie ulicy" i „Książe X".
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Po wielkiej wojnie".
MUCHA (Długa 10): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Bohater dnia".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Zaginiony horyzont" i „Panowie z towarzystwa".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Szalona Claudette" i „Książątko".
PALLADIUM: „Wakacje".
PAN: „Ostrożnie profesorze".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Wyspa w płomieniach" i „Sprzedawca traktorów".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Zamaskowany jeździec" i „Kochaj i nie płacz".
PRAGA (Targowa 71): „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Motyl hiszpański" i dod.
RAJ (Czerniakowska 191): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
RIALTO: „Blond niebezpieczeństwo"
RIVIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Tajemnice Indii".
ROXY (Wolska 14): „Kurier carski"
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Więzień królewski" i „Trzej muszkieterowie".
SYRENA (Inżynierska 4): „Dybuk"
TON (Puławska 39): „Ich stu i ona jedna".
STYLOWY: „Lokaj jaśnie pani".
STUDIO: „La Habanera".
ŚWIT (N. Świat 19): „Książę i żebrak".
ŚWIAT (Żoliborz): „Bohaterowie morza" i „Król magików".
SFINKS (Senatorska 20): „Dla Ciebie Senorito".
SORRENTO (Krypska 34): „Północ woła" i „Cały Paryż śpiewa".
TON (Puławska 39): „Ich stu a ona jedna".
UCIECHA (Złota 72): „Astrolog".
UNIA (Dzika 9): „Michał Strogow" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.